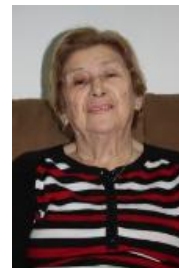


SARA WEXLER

ur. 1931; Międzyrzec Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Międzyrzec Podlaski, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2017, Projekt Akcja Reinhardt - w kręgu Zagłady, II wojna światowa, okupacja niemiecka, Żydzi, getto w Międzyrzeczu Podlaskim, akcje w getcie, transporty Żydów, transporty do Treblinki, ukrywanie się

Ostrzeżenie

To było w maju, kiedy była pierwsza akcja. A mój tatuś miał jeszcze skóry do sprzedania, co wyrobił przed wojną. I był taki gestapowiec, ja nawet znam jego imię, on już nie żyje, Klibert nazywał się, to był esesman. On przyszedł zawsze kupić skóry, ale tatuś nie chciał wziąć od niego pieniędzy. To był gestapowiec, a jednak był człowiekiem. Nie było dużo takich. Oni się poznali w czasie wojny, bo on przyszedł do nas kupić skóry. I tak zaczęli rozmawiać między sobą i okazało się, że on był człowiekiem. I on wtedy przyszedł do nas wieczorem i powiedział: „Goldman, idź ze mną do drugiego pokoju, żeby nikt nie słyszał”. I powiedział tatusiowi, że jutro rano będzie tu akcja, coś strasznego, jakiś... I: „Ty musisz znaleźć miejsce, schować wszystkie dzieci i ciebie, bo jak nie, to będzie źle”. I zawsze zaraz uciekał, żeby go nikt nie widział, już było tak trochę ciemno na ulicy. I wtedy tatuś powiedział: „Teraz musimy się rozdzielić. Ja nie chcę, jak coś się stanie złego, żeby nikt nie został żywy i żeby ktoś mógł opowiedzieć na cały świat, co Niemcy robią nam”. Więc tatuś i mama i dwa lata starsza siostra, zostali się w domu. A mnie posłał z bratem do tartaku, bo on tam pracował. A drugi brat na drugie miejsce. A trzeci na inne miejsce. I siostra też poszła z nami. Więc co się stało, że my w tartaku... to jeszcze nie było w tartaku, jeszcze byliśmy w drugim miejscu. Ja z tym, on się nazywał Jeniec, to myśmy szli powiedzieć jednej rodzinie, gdzie brat tego Jeńca co był u nas podczas wojny, żeby uciekli i żeby się schowali, bo jutro będzie coś strasznego. To wygonili nas, bo powiedzieli, że co wy tu robicie, co każdy musi się teraz mordować, żeby szukać miejsca, co za miejsce, czemu, dlaczego? Wygonili nas. A całe miasto było już ogrodzone drutami kolczastymi, takie kolce były. A tam chcieliśmy wyjść z tych drutach, bo on pracował tam na drugiej stronie łąki, tam gdzie robili torf. I ten człowiek co był u nas, powiedział: „Ja cię przewiozę przez tą rzekę i będziemy razem w tym

miejscu, gdzie ja pracuję cały czas”. A bracia do tartaku. A tatuś z mamą zostali się w domu z siostrą. I jeszcze ludzie sąsiedzi, to także przyszli do nas. Bo było takie duże miejsce koło płota, że mieli tam dużo miejsca, żeby się tam schowali jak coś się stanie. Ja byłam strasznie wzruszona. Jak robiło się ciemno, to myśmy przyjechali. Rzeka nie była taka szeroka, mogliśmy przejechać z tą łódką. A potem był tam taki barak, że zawsze jak on tam pracował, to tam spoczywali, jedli, mieli tam stół taki, kilka krzesel. Było ciemno. To było w maju. Miesiąc maj. Już było tam pięcioro-sześcioro osób, które też pracowały w tym miejscu. A myśmy weszli tam, zamknęli drzwi, ciemno. Słyszeliśmy już, że strzelają. Nie za dużo, tu i tam, co kilka minut strzelają. Miejsca gdzie spać czy coś nie mieliśmy i siedzieliśmy wszyscy, trochę na podłodze, trochę na krzesłach. A potem rano, bardzo, bardzo wczesnie rano, słyszeliśmy już płkanie, krzyki. Słyszeliśmy jak Niemcy krzyczą „Schnell! Schnell! Schnell!”, to znaczy „Prędko! Prędko! Prędko!”. Potem przyszli na stację kolejową, która była też niedaleko. Tam wygonili wszystkich Żydów co mogli tylko znaleźć. Wygonili ich do pociągu. Jakies dwa dni tak samo robili, a potem cisza, nic nie krzyczą, nie płakają więcej, nie strzelają, cicho. Więc postanowiliśmy wrócić do domu, zobaczyć kto żyje, gdzie wszyscy są. Wszyscy byli oprócz mamy. Matki mojej nie było. To co się stało, że ktoś tam wydał, że są tam Żydzi, i Niemcy przyszli, szukali, wszyscy już uciekli ukrywać się w innych miejscach i tatuś chciał wziąć mamę, już widział z daleka, że idą Niemcy i na pewno to będzie koniec. Kiedy mama chciała wyjść stamtąd, to już nie zdążyła, bo już Niemcy byli koło nich. I ona teraz została pierwsza ubita od wszystkich naszych. Ale wzięli ją jeszcze do wagonu, do Treblinki. Ona została w Treblince. To jest jej mogiła, Treblinka.

Data i miejsce nagrania	2017-12-13, Kirjat Mockin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"